

Firmy azjatyckie dysponują genomami 100 000 Polaków

9 września 2021

Genomami ok. 100 tys. Polaków mogą obecnie dysponować azjatyckie firmy biotechnologiczne o wątpliwej reputacji – alarmuje Komitet Genetyki Człowieka i Patologii Molekularnej PAN. Jego przewodniczący prof. Michał Witt wskazał na pilną potrzebę prawnej regulacji kwestii diagnostyki i badań genetycznych.

Prof. Witt podkreślił w rozmowie z PAP, że lekceważenie tego problemu może mieć katastrofalne skutki – również związane z bezpieczeństwem państwa. Zauważył, że inne europejskie kraje zdołały wypracować regulacje prawne, które zapewniłyby bezpieczeństwo funkcjonowania rynku diagnostyki genetycznej.

W ostatnim czasie Komitet Genetyki Człowieka i Patologii Molekularnej PAN opublikował stanowisko w sprawie testów genetycznych i badań genomowych zlecanych za granicą. Zalecił w nim polskim instytucjom naukowym wykonującym sekwencjonowanie materiału genetycznego poza krajem rezygnację z usług dalekowschodnich firm biotechnologicznych lub przynajmniej zachowanie maksymalnej ostrożności w tym względzie.

W stanowisku podkreślono, że obecnie w dalekowschodnich laboratoriach może znajdować się ok. 100 tys. kompletnych polskich genomów, a nad zawartymi w nich wrażliwymi danymi osobowymi nie ma żadnej kontroli.

Prof. Michał Witt przyznał, że informacje zawarte w stanowisku, w tym także możliwe zagrożenia związane z brakiem kontroli nad materiałem badawczym, nie są dla polskich genetyków nowością. O prawne uregulowanie kwestii badań genetycznych bezskutecznie zabiega od lat.

„Większość europejskich krajów ma prawo normujące wykonywanie testów, badań genetycznych, uprawianie genetyki medycznej. O takie prawo w Polsce zabiegamy od lat. W 2012 r. grupa ekspertów opracowała projekt ustawy o wykonywaniu testów genetycznych dla celów zdrowotnych. Przekazałem ją minister nauki. Projekt trafił do ministra zdrowia, potem słucho po tym tekście zaginął – przepisów nie ma do dziś. Genetyka traktowana jest u nas jak gorący kartofel, niezależnie od tego, kto jest u władzy” – powiedział.

Prof. Witt przyznał, że niepokoić powinien także brak odpowiedniej reakcji służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa. „Być może jakieś działania są, tylko my o nich nie wiemy” – zastrzegł.

„W naszym stanowisku podkreślamy, że są podmioty, które przechowują i reanalizują materiał biologiczny oraz dane genetyczne w zakresie wykraczającym poza cele oryginalnie zleconej procedury, bez wiedzy i zgody zleceńodawców. Mogą mieć możliwość zdominowania rynku farmaceutyków, laboratoryjnej diagnostyki medycznej, a nawet broni biologicznej. Kontrwywiad USA uznał takie działania za zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego i ekonomicznego” – powiedział PAP prof. Witt.

Genetycy, z którymi rozmawiała PAP, wskazali, powołując się na dane ze światowych mediów, że chińskie firmy wykorzystały do zbierania danych biologicznych w wielu krajach świata także obecną pandemię. Podkreślili, że ostatnim roku w 30 krajach świata Chińczycy otworzyli ponad 80 laboratoriów COVID-19, oferując testy diagnostyczne i pozyskując stosowne informacje.

Według ekspertów zebranie największej i najbardziej zróżnicowanej bazy danych genomów człowieka daje Chinom dominację na rynku farmaceutyków, diagnostyki medycznej i broni biologicznej.

Zdaniem Komitetu Genetyki Człowieka i Patologii Molekularnej

PAN rozwiązaniem problemu jest uniezależnienie się w dziedzinie badań genetycznych i sekwencjonowania genomów od podmiotów o wątpliwej reputacji.

Autorstwo: Rafał Pogrzebny

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl